

Jak przedstawia się w Chinach sytuacja tzw. quasi-gatunków literackich, jak np.: pamiętniki, dzienniki, powieści z podróży? Czy są popularne? Czy jest wielu autorów tworzących taką literaturę?

Prof. Wu Lan: Tak, są popularne, chętnie czytane. Ludzie mówią, że łatwo się takie pozycje czyta, że się przy nich odpoczywa. Ale np. *Podróż z Herodotem* nie są tak traktowane; czytelnicy mówili mi, że nie jest to książka, którą można wziąć do samolotu czy pociągu, ma ona swoją filozofię, wymaga uważniejszej lektury.

Ostatnie pytanie. Gdyby miała Pani zrobić prywatny ranking, nie zwracając uwagi na koszty, wybrać 10 dzieł, które nie zostały jeszcze przetłumaczone na język chiński, a uważa Pani, że powinny, to jakie utwory z literatury polskiej by Pani wybrała?

Prof. Wu Lan: Na pewno chciałabym przetłumaczyć *Szewców* Witkiewicza i *Pornografię* Gombrowicza, ponieważ jestem fanką Żeromskiego, chciałabym przetłumaczyć *Przedwiośnie*, *Ludzi bezdomnych*, *Szybyłowe prace*. Chciałabym także przetłumaczyć coś Olgi Tokarczuk, której dwie powieści przetłumaczyła już profesor Yi Lijun. I – dalej – Kapuścińskiego: *Wojnę futbolową*, *Heban*, *Autoportret dziennikarzy*. Miałam kiedyś taki plan wraz z moim redaktorem, żeby wydać wybory: pięciu utworów Żeromskiego, pięciu utworów Kapuścińskiego, jak również wybór utworów Brunona Schulza – jego dzienniki, listy. Ale okazało się to niemożliwe. Chciałam przetłumaczyć też jakąś pozycję o Katyniu, bo po katastrofie smoleńskiej wielu Chińczyków dzwoniło do mnie i pytało, co to właściwie jest ten Katyń. W każdym razie, gdyby było to możliwe, chętnie zrezygnowałabym z pracy i zajęła się tłumaczeniami. Ale po prostu nie stać mnie na to. To taka nowoczesna utopia.

Życzę Pani w takim razie, żeby to marzenie się spełniło. Dziękuję bardzo za rozmowę.

Pytania zadawała Barbara Morcinek

Rozmowa z prof. Cheongiem Byung-Kwonem i prof. Choi Sung-Eun

Koreańskie wydawnictwa są gotowe i otwarte, żeby wydawać polskie dzieła.

Co w Korei decyduje o tym, że dana książka zostaje wydana? Czy wydawnictwa kierują się tym, że ta pozycja przedstawia jakieś ciekawe zjawisko kulturowe, że posiada wartości artystyczne, czy też względami komercyjnymi?

Prof. Cheong Byung-Kwon: O tym, że dana książka zostaje wydana, decyduje komercja lub jej wartość kulturowa. Koreańskie wydawnictwa chcą wyda-

wać książki, które są reprezentatywne dla literatury i kultury danego narodu. Oczywiście, bierze się pod uwagę czynniki komercyjne, ale to nie wszystko – żeby wydać dobre dzieło, myśli się nie tylko o terażniejszości, ale i o przyszłości. Są w Korei wydawnictwa, które chcą wydawać dobre polskie książki.

Prof. Choi Sung-Eun (Estera Czój): Wydaje mi się, że raczej względy komercyjne, ale są również wydawnictwa, które decydują się wydać książkę, nie licząc na zyski z jej sprzedaży. Tak było w przypadku *Hebanu* Kapuścińskiego. Wydawca znalazł mnie i poprosił o tłumaczenie. Dla niego była to wielka przygoda, ponieważ jego małe wydawnictwo specjalizuje się w literaturze faktu. Mówił, że czuje odpowiedzialność za to, aby Kapuściński pojawił się na koreańskim rynku wydawniczym. Do tej pory ani jeden tom dzieł autora nie został wydany w Korei. Oczywiście, to wyjątkowa sytuacja. Najczęściej wydawca musi brać pod uwagę stronę komercyjną i realia na danym rynku wydawniczym. Inaczej zbankrutuje.

Czy tłumacz ma wpływ na to, jaka pozycja zostanie przetłumaczona? Czy może zachęcić wydawnictwo do danej książki? Czy może spowodować, że ten a ten tytuł pojawi się na rynku?

Prof. Cheong Byung-Kwon: Oczywiście wydawnictwo respektuje wybór tłumacza i można je zachęcić do wydania danej książki. Tłumacz ma wpływ na to, że dany tytuł pojawi się na koreańskim rynku wydawniczym.

Prof. Choi Sung-Eun (Estera Czój): W przypadku literatury powstałej w językach mniej znanych Koreańczykom, na przykład po polsku czy po czesku, tłumacz ma duży wpływ na wybór dzieła, ponieważ koreańscy wydawcy nie mają możliwości zapoznawania się z książkami w danym kraju, nie znając jego języka.

Jakie jest rozróżnienie wydawnictw koreańskich w ruchu wydawniczym, literackim innych krajów? Jak to wygląda w przypadku Polski? Czy wydawnictwa są dobrze zorientowane w tym, co się dzieje obecnie w literaturze polskiej?

Prof. Cheong Byung-Kwon: Tłumaczone są dzieła Herberta, Szymborskiej, Kapuścińskiego, Gombrowicza, Schulza i Tokarczuk. Koreańskie wydawnictwa są gotowe i otwarte, żeby wydawać polskie dzieła. Jeśli tego nie robią, to tylko z braku informacji o polskiej literaturze.

Prof. Choi Sung-Eun (Estera Czój): W Korei działa agencja pomagająca wydawcom w wyborze literatury obcej, ale jej pracownicy również nie znają języka polskiego. 80%-90% dzieł literatury obcej zostało przetłumaczone na język koreański z języków: angielskiego, francuskiego, niemieckiego, chińskiego i japońskiego. Pracownicy tej agencji bywają na targach książki, wy-

szukują interesujące pozycje, a nawet przygotowują ich koreańskie streszczenia i informacje o autorach, a następnie rozsyłają je do wydawnictw. Niestety, nie dzieje się tak w przypadku literatury wydanej w mniej znanych językach.

Przełożyłam kilka pozycji z języka polskiego i jako tłumaczka sama informuję wydawców o interesujących polskich książkach. Reklamuję je, podając informacje o nagrodach, jakie przyznano autorom, tłumaczeniach na inne języki itd. Większość wydawnictw koreańskich, niezależnie od tego, czy zdecydują się na wydanie książki, czy nie, dziękuje mi, ponieważ nie ma innego źródła wiedzy na temat polskiej literatury. Poza tym staram się wybierać dzieła, które mnie samej się podobają, a to ułatwia mi przekonanie wydawcy. Obecnie polski Instytut Książki finansuje tłumaczenia, co również ułatwia znalezienie wydawcy.

Jak już wspomniałam, koreańscy wydawcy są słabo zorientowani w polskim rynku książki, ale czasami zdarza się niespodzianka. Otrzymałam na przykład ciekawą propozycję przełożenia *Biegunów* Olgi Tokarczuk, ponieważ koreański wydawca przeczytał książkę w wersji angielskiej.

Jakie jest zainteresowanie polskimi noblistami? Jaka jest recepcja Szymborskiej w Korei?

Prof. Cheong Byung-Kwon: Kiedy Szymborska otrzymała Nagrodę Nobla, koreańscy wydawcy sami prosili mnie o pomoc, więc około piętnastu razy pisałem o niej do koreańskich gazet i czasopism oraz udzielałem wywiadów w radiu. Dorobek poetycki Szymborskiej przedstawiłem również kilka razy na konferencjach. Koreańczycy ogromnie szanują noblistów. Poezja Szymborskiej ma w naszym kraju pozytywną recepcję i dobrze się sprzedaje.

Prof. Choi Sung-Eun (Estera Czoj): Jeśli wydawca nie jest zorientowany w rynku wydawniczym danego kraju, to nagroda literacka, a Nagroda Nobla w szczególności, ma decydujące znaczenie. Dzieła wszystkich czterech polskich noblistów, to jest Sienkiewicza, Reymonta, Miłosza i Szymborskiej, zostały przetłumaczone na język koreański. Nawet jeśli wydawcy nie czytali dzieł w oryginale, zostały one w szybkim tempie przetłumaczone i wydane. Niektóre, na przykład *Chłopi* czy *Zniewolony umysł*, zostały przetłumaczone z języka angielskiego lub japońskiego.

W przypadku Szymborskiej, przetłumaczona przeze mnie antologia jej poezji doczekała się już siedmiu wznowień. W każdym nakładzie wydano dwa tysiące egzemplarzy, czyli razem 14 tysięcy. To rekord jak na tom wierszy wydany w Korei bez dodatkowej kampanii promocyjnej. Reklamą książki stały się wypowiedzi koreańskich pisarzy i poetów, najczęściej na łamach prasy, którzy cytują Szymborską i powołują się właśnie na ten tom wierszy.

Przykładowo znana koreańska pisarka Jeong I Hyeon zacytowała Szymborską w przedmowie do jednej ze swoich książek, a równie znana współczesna poetka Jin Eun-Yeong napisała w czerwcu bieżącego roku recenzję tego tomu poezji w gazecie „Hangyeorae”. Podtytuł felietonu brzmiał *Książka mojego życia*.

Warto dodać, że zbiór poezji Szymborskiej został wydany w Korei trzy lata temu, to jest w 2007 roku, a teraz zyskał o wiele większą popularność niż na początku. To właśnie siła literatury Szymborskiej – informacje o niej rozchodzą się powoli drogą ustną, powołują się na nią inni pisarze i poeci i nawet bez dodatkowej reklamy staje się słynna. W ciągu ostatnich trzech lat nie było w Korei nawet żadnej okazji, żeby w jakiś specjalny sposób promować poezję Szymborskiej, a od przyznania Autorce Nagrody Nobla minęło już sporo czasu. A jednak jest w tej poezji coś, co przyciąga Koreańczyków i odpowiada naszej azjatyckiej mentalności.

Czy w związku ze zbliżającym się Rokiem Miłosza planują Państwo jakieś tłumaczenia?

Prof. Cheong Byung-Kwon: Chciałbym przełożyć *Rodzinną Europę*, ale nie uda mi się skończyć tłumaczenia w przyszłym roku. Wydaje mi się, że to mój obowiązek przetłumaczyć przynajmniej jedno dzieło Miłosza.

Prof. Choi Sung-Eun (Eстера Czoj): W najbliższym czasie nie planuję przekładania Miłosza, ponieważ są trudności z otrzymaniem praw do tłumaczenia, a w związku z tym trudno przekonać wydawcę. Moim marzeniem jest przetłumaczenie i wydanie antologii wierszy Miłosza.

Jaka jest pozycja nowych gatunków literackich? Teraz coraz bardziej popularne stają się gatunki quasi-literackie, jak: pamiętnik, dziennik, powieść podróż itp. Czy wydawnictwa koreańskie, czy też odbiorcy są zainteresowani takimi formami literackimi?

Prof. Cheong Byung-Kwon: Z powodu globalizacji quasi-literatura, istniejąca obok czystej literatury, zdobywa coraz większą popularność. Pamiętnik i powieść podróż są gatunkami literackimi uprawianymi również w Korei.

Prof. Choi Sung-Eun (Eстера Czoj): Pamiętniki i dzienniki nie są aż tak popularne w Korei, jak w Europie, a to ze względu na naszą mentalność – nie odkrywamy naszej prywatności przed innymi ludźmi. W Korei wydawane są na przykład biografie zagranicznych polityków, ale są to tłumaczenia z innych języków. Jeśli nasz polityk lub prezes jakiegoś koncernu zdecyduje się na wydanie autobiografii, to uważa się, iż zrobił to wyłącznie dla reklamy. Koreańczycy raczej nie interesują się życiem prywatnym innych osób. Podobnie powieść podróż nie jest w Korei popularnym gatunkiem literackim. Koreańczycy sięgają za to często po książki będące realistycznymi zapisami

podróży. Są w Korei młodzi pisarze, którzy żyją ciągle w drodze i opisują swoje podróże. Ich książki zawierają bardzo szczegółowe opisy miejsc, np. z dokładnym opisem piekarni i restauracji w danej miejscowości. Poza tym zawsze muszą im towarzyszyć ładne zdjęcia, czyli taka książka ma formę foto-eseju.

Jaka jest pozycja literatury fantastycznej czy fantastyczno-naukowej w Korei? Czy np. Lem jest znany? A może jakiś inny autor? Czy Koreańczycy w ogóle lubią taką literaturę?

Prof. Cheong Byung-Kwon: Sam nie interesuję się literaturą fantastyczną, ale jest ona bardzo popularna w Korei, ponieważ młodzi ludzie żyją również w cyberświecie. Lem jest oczywiście znany w Korei. Jego *Solaris* to bardzo popularna książka.

Prof. Choi Sung-Eun (Estera Czoj): Literatura fantastyczno-naukowa odniosła w Korei ogromny sukces wśród młodego pokolenia. Młodzież koreańska sama nawet tworzy powieści fantastyczne i publikuje je najczęściej w odcinkach w Internecie. Stanisław Lem jest znany w Korei, a to głównie dzięki filmowi *Solaris*, który powstał na podstawie jego powieści. Obecnie jedno z wydawnictw planuje opublikować dziesięciotomową serię dzieł Lema (do tej pory wydano trzy tomy). Może po wydaniu tej serii Lem stanie się bardzo sławny w naszym kraju. Warto by było przetłumaczyć również książki Sapkowskiego, przy czym obecnie jest on zupełnie nieznanym czytelnikom koreańskim.

Czy w Korei literatura jest jeszcze pewnym wzorem, czy ma wpływ na ludzi, czy coś takiego można jeszcze zaobserwować?

Prof. Cheong Byung-Kwon: Nie, literatura w Korei nie jest wzorem. Koreańczycy szanują poetów i pisarzy, ale wpływ tych ostatnich na społeczeństwo jest słaby. Jeśli na przykład jakiś znany poeta ma wykład w naszym kampusie, motywacja studentów, żeby pójść i posłuchać, nie jest zbyt silna. To, czy literatura ma jakiś wpływ na ludzi, zależy od ich poziomu intelektualnego i wykształcenia. Wiadomo, że dzieła literackie nieźle sprzedają się na koreańskim rynku książki. Dzieła kilku znanych pisarzy sprzedają się w nakładach około kilkuset tysięcy egzemplarzy.

Prof. Choi Sung-Eun (Estera Czoj): W Korei wzorem stają się raczej znani ludzie, a nie bohaterowie literaccy. Mogę powiedzieć, że literatura ma wpływ na ludzi, ale już nie jej konkretni bohaterowie. Literatura kształtuje i rozwija nasze siły twórcze, zarówno u dzieci, jak i u dorosłych, wpływa na nasze wykształcenie, w trudnych momentach życiowych znajdujemy pocieszenie w poezji. . .

Jakie trudności (językowe, kulturowe, inne) napotyka tłumacz koreański w zetknięciu z polskim dziełem?

Prof. Cheong Byung-Kwon: Napotykam trudności wszelkiego typu. Przykładowo, czytając *Lalkę* rozumiem tekst prawie w 100%, ale kiedy ją tłumaczę

i piszę po koreańsku, ma to już inny smak... Jak to oddać? Mimo wszystko myślę, że koreańscy czytelnicy rozumieją dzieła innych narodów. Czytałem wiele dzieł w tłumaczeniu i od razu mogę poznać, gdy tłumaczenie nie jest dobre, ale utwór jako całość rozumiem. Trudności językowe i kulturowe zawsze są, ale czytelnicy mogą zrozumieć dzieło jako całość. Problem stanowi często tło historyczne. Szczególnie nietatwo jest zrozumieć polskie dzieła literackie XIX wieku bez wiedzy historycznej o tym okresie.

Prof. Choi Sung-Eun (Estera Czój): Napotykam na wiele trudności językowych i kulturowych, ale staram się je zawsze rozwiązywać poprzez konsultacje z polskimi specjalistami, a w szczególności z gośczoneymi przez nas wykładowcami z Polski. Jako prosty przykład barier kulturowych mogę podać trudności w tłumaczeniu nazw potraw. Na przykład *makowiec* jest potrawą nieznaną, a uprawa maku jest zakazana w naszym kraju. Najczęściej zachowuję nazwę oryginalną i zaopatruję ją w przypis. Jednak nie zawsze jest to najlepsze rozwiązanie i towarzyszy mi wtedy dylemat tłumacza. Jeśli zamieszczę zbyt wiele przypisów, zniechęci to czytelnika. Czytelnicy nie lubią szukać, beletrystyka to nie tekst naukowy. Najpoważniejszy problem pojawia się w przypadku literatury dla dzieci. Muszę szukać „złotego środka”, aby nie zaszkodzić oryginalnemu testowi, a z drugiej strony czytelnikowi.

Każde z Państwa, polonistów koreańskich, ma spory dorobek translatorski. Proszę powiedzieć, co skłoniło Państwa do wyboru tych akurat dzieł?

Prof. Cheong Byung-Kwon: Były one dla mnie interesujące. Poza tym uważam, że to mój obowiązek. Przetłumaczyłem *Pana Tadeusza* jako polską epopeję napisaną wierszem, tłumaczę *Lalkę* jako reprezentatywną polską powieść, a z dramatów planuję przetłumaczyć *Wesele*. W Poznaniu i w Warszawie powiedziałem również, że muszę przetłumaczyć *Nie-boską komedię*.

Prof. Choi Sung-Eun (Estera Czój): Podam kilka przykładów dzieł i powody, którymi się kierowałam, wybierając je do tłumaczenia.

W przypadku *Quo vadis* H. Sienkiewicza było mi żal, że to dzieło doczekało się już kilkudziesięciu wydań w Korei, ale żadnego bezpośrednio z języka polskiego, a dodatkowo pojawiał się w nich ten sam błąd kopiowany przez kolejnych tłumaczy. Przetłumaczenie *Quo vadis* z języka polskiego uznałam za swój obowiązek koreańskiego polonisty.

Tryptyk Rzymski i *Kwiatki Jana Pawła II* wybrałam, ponieważ jestem katoliczką i uwielbiam Ojca Świętego. Książki już wcześniej przeczytałam po polsku, a później udało mi się przekonać wydawcę.

Na *Heban* R. Kapuścińskiego otrzymałam zlecenie od wydawcy, ale sama również chciałam zacząć tłumaczyć książki tego autora.

Szyborska to moja ulubiona poetka i moja pasja.

Książkę *Jeż* K. Kotowskiej o adopcji wybrałam, ponieważ mi się spodobała i miałam sporą motywację społeczną. Otóż w Korei adopcja cudzego dziecka jest nadal niedopuszczalna kulturowo, ponieważ najważniejsze są więzi krwi. Chciałam, żeby ta książka przyczyniła się do zmiany sposobu myślenia Koreańczyków.

Wdony (1992) oraz *Na pełnym morzu* (1961) Mrożka wybrałam, gdy poproszono mnie o przygotowanie tłumaczeń polskich jednoaktówek, które mogłyby reprezentować polską dramaturgię w ramach festiwalu, na którym koreańscy aktorzy recytowali zagraniczne dzieła teatralne. Zdecydowałam się na te dwa konkretne dzieła Mrożka, ponieważ zostały wydane w odstępie 30 lat, jedno w okresie PRL-u, a drugie w latach dziewięćdziesiątych, tuż po transformacji. Dalo to możliwość ciekawego porównania i pokazania między innymi, jak autor się zmienił w ciągu tych lat. Aktorzy świetnie poradzili sobie z oboma dziełami, a następnie były one grane w koreańskim teatrze na scenie.

Pytania zadawała Jagna Malejka

Micro-interviews

Micro-interviews is a series of interviews with Chinese and Korean Polish teachers and translators of Polish literature into Chinese and Korean languages. The interviews concern, among others, such problems as: language and cultural difficulties in translating Polish literature into Chinese and Korean, popularity of Polish literature, editing strategies in China and Korea.